Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 162.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 20 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6"	27" 5''' 276	+ 10, 7	4, 31	Zachodni	słaby	Chmurno	
17	2	5, 357	+ 16, 6	4, 74	Zachodni	,,	Chmury	
	10	5, 336	+ 12, 9	5 13	PPn. Wschodni	,,	Pogoda z Chmurami	
	6	5''' 276	+ 12, 8	4, 92	ZPł. Zachodni	,,	Pogoda z Chmurami	
18	2	4, 718	+ 20, 7	4, 34	ZPł. Zachodni	,,	,,	
	10	4 496	+ 14, 4	5, 01	Zachodni	,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 2 *Lipca*. —

Constitutionnel podaje pewne szczegóły o wspomnionem wczoraj zwycięztwie Abd-el-Kedera nad wojskami marokańskiemi; szczegóły te otrzymał przez Hiszpanię, ich autentyczności, w tych tylko punktach wierzyć można, że cesarz marokański chcąc się pozbyć niebezpiecznego współzawodnika, wysłał oddział z 500 jazdy i 200 piechoty pod kaidem Al-Amar przeciw emirowi; Abd el-Kader jednak po kilku bitwach, w dniu 14 czerwca uderzył na obóz marokański, wziął go, zrabował i kaidowi głowę uciąć kazał.

— *Londyn* 1 *Lipca*. —

Wielki Xiążę Konstanty rossyjski, odbywa teraz podróż po okręgach fabrycznych w Anglii i w téj chwili bawi w Walii. Ztamtąd uda się do Birmingham i po drodze odwiedzi sir Roberta Peel.

— *Dnia* 2 *Lipca*. —

Xiążę Broglie wczoraj wieczorem tutaj przybył i natychmiast będzie miał audyencyę u królowéj, dla wręczenia jéj listów wierzytelnych. W przyszły poniedziałek hrabia de St. Aulaire opuszcza Anglię, mocno tutaj żałowany i zupełnie porzuca zawód dyplomatyczny. Niepodobna pojąć, jakie powody kierowały wysłaniem tutaj xięcia Broglie. Jego ostatnia misya o zniesienie konwencyi niewolniczéj, nie mogła mu zjednać przyjaźni lorda Palmerston, a pewna sztywność jego obejścia i jakieś jemu właściwe zapatrywanie się na rzeczy, nie łatwo mu zjedna towarzystwo angielskie; oprócz tego mówią, że nie myśli tutaj bawić, a ponieważ przybywa na końcu posiedzeń, nikt przeto wiedzieć nie może, co za powód jest jego misyi. Może być, że polecono mu zaprojektować stanowcze urządzenie Hiszpanii, ale to jest przedmiot niesłychanie drażliwy.

Według *Dublin Evening Post* z 29 czerwca, wiadomości o stanie zasiewów w całéj Irlandyi brzmią bardzo pomyślnie, w pszenicy i owsie można się spodziewać więcéj jak przecięciowego żniwa. O kartoflach także dobre wieści nas dochodzą, a chorób nie spotykamy śladu. Handlarze zbożem, a raczéj lichwiarze zbożowi, którzy nie chcieli sprzedawać zboża po dzisiejszych wysokich cenach musieli szczególniéj w Clonnel, część swych zapasów w rzekę wrzucić, ponieważ zboże w spichrzach się zagrzało.

Według ostatnich wiadomości z New Yorku, jenerał amerykański Twiggs, w dniu 29 maja wszedł do Puebla z swą dywizyą. Sądzą, że jenerał Scott połączywszy się z nim będzie mógł ruszyć na Mexyk i że tam stanie koło 15 czerwca. Nie spodziewają się wielkiego oporu ze strony armii mexykańskiéj, zebranéj pod Rio Frio pod Santanną. Ten jak się zdaje, nie liczy na prezydenturę od czasu jak większość kongresu oświadczyła się za Herrerą, który przedstawia stronnictwo pokoju. Jenerał Taylor stoi w Saltillo; klimat i bitwy zmniejszyły jego korpus do 2,000 ludzi, dla tego ruszy na San Luis Potozi dopiéro wówczas, gdy pułkownik Daniphan przyprowadzi mu posiłki z Santa Fé.

— *Madryt* 25 *Czerwca*. —

Pomiędzy świadkami don Franciszek de Vellaslado, redaktor główny dziennika *El Español* oświadcza, iż La Riva jest człowiekiem bardzo przyzwoitym, że pochodzi z rodziny znanéj powszechnie z swéj poczciwości, moralności że nie ma exaltacyi w politycznych wyobrażeniach, że jest przyjemny w obejściu i posiada inne zalety stanowiące człowieka honoru. Don Felix Erencho, adwokat i urzędnik w administracyi osobistych dóbr króło-

wéj, oświadcza, że od 1841 zna don Angela de la Riva, że zostawali w stosunkach przyjaźni, że mu się starał niekiedy o robotę odpowiednią jego powołaniu, że jest umiarkowanym w swych opiniach, że zdaje mu się niepodobieństwem, by popełnił jaką zbrodnię a zwłaszcza dziś mu zarzucaną; ostatni raz widział go na ulicy w dniu 2 maja; wówczas de la Riva rzekł mu, że wyjeżdża w dniu 4 z Madrytu dla poratowania zdrowia swéj żony. Że pan de la Riva ma dostateczne bardzo utrzymanie, albowiem oprócz zarobku w *Clamor publico*, jego ojciec jeszcze mu dosyłał dość znaczne summy i żona jego także była w dobrym bycie.

W innem badaniu de la Riva oświadczył, iż fałszem jest twierdzenie, że strzelał do królowéj; że nie jest zdolnym uczynić coś podobnego, że mógł ktoś dać ognia z za jego powozu lecz on jest niewinnym a tylko pozory są przeciw niemu.

Sędzia rozkazał uwiadomić pana Angelo de la Riva, by dostarczył kaucyę na summę 10,000 realów (2,500 fr.) przeznaczonych na pokrycie kosztów procesu; w przeciwnym bowiem razie ruchomości jego zabrane zostaną aż do wysokości téj summy; dano także rozkaz wręczenia akt procesu prokuratorowi królewskiemu przy trybunale, by w swem rekwizytorium żądał tego co uważać będzie za stósowne. Tak więc proces owem odesłaniem do prokuratora jest rozpoczętym. Pan Perez Hernandez, jeden z najznakomitszych adwokatów Madrytu, bronić będzie oskarżonego.

— *Dnia* 25 *Czerwca.* —

Gazetta potwierdza wiadomość, że jenerał Vinhaes, dowódzca wojsk królowéj portugalskiéj, uderzył pod Evora na oddział powstańców cofający się z Setubal i 300 ludzi wziął do niewoli a inni 300 dobrowolnie się poddali władzy królowéj.

— *Xięstwo Brunswickie.* —

Już od niejakiego czasu, pisze *Gazetta Magdeburgska* z Schöningen, domyślali się znawcy, że okolica nasza posiada sól kamienną. W r. 1845 rząd zajął się jéj szukaniem; gdy po pół trzecia roku wiercenia, w zeszłym miesiącu dowiercono się do głębokości 1677 stóp, przekonano się z pewnością o istnieniu tego minerału. Teraz dowiercono do głębokości 1800 stóp i odkryto około na 100 stóp grubą szychtę soli kamiennéj. To odkrycie będzie wielkiem dobrodziejstwem dla naszego kraju. W krótce liczni robotnicy użyci zostaną do kopania tegoskarbu.

— *Frankfort nad Menem* 25 *Czerwca.* —

Na posiedzeniu sejmu związkowego niemieckiego z dnia 17 czerwca r. b., wszystkie kraje związek niemiecki składające, złożyły przez swych posłów uroczystą deklaracyę, mocą któréj zgadzają się na uchwalone przez trzy wielkie mocarstwa: Rossyę, Austryę i Prussy, wcielenie Krakowa i jego okręgu do państw austryjackich.

— *Rzym* 24 *Czerwca.* —

Sekretarz stanu kardynał Gizzi ogłosił onegdaj okólnik. Zapewnia nim lud, że Pius IX od swego wstąpienia na tron miał przed oczyma obowiązki dobrego ojca narodu i przypomina w alluzyach o zupełnéj moralnéj zmianie kraju przez publiczne audyencye, pozwolenie budowy kolei żelaznych, podniesienie wykształcenia ludu, ustanowienie komisyi do przejrzenia prawodawstwa krajowego, projekt municypalnego urządzenia dla Rzymu, i urządzenie rady ministrów. Daléj mówi, że Jego Sw. papież, jak najmocniéj postanowił postępować ścieżką wiodącą do ulepszeń, gdzie tylko administracya kraju tego potrzebować może, ale postanowił także ulepszenia owe gruntownie rozbierać; utrzymać w tych granicach, jakie wskazują konieczne i niezbędne warunki władzy nieograniczonéj i kościoła katolickiego. Dla tych nie przystoją pewne formy, która władzę nieograniczoną mogły wspierać ale ograniczały tę niezależność zewnętrzną w wypełnieniu téj władzy, dla któréj Bóg w swych niedościgłych wyrokach pragnął niezależności, oddając stolicy apostolskiej świeckie xięstwo. Ojciec Swięty nie może się uwolnić od obowiązków, jakie nań nakłada konieczność zachowania nienaruszoną rzeczy przez niego uzyskanéj. Dla tego Jego Swiątobliwość postrzegł z boleścią, że niektóre głowy zagorzałe chciały rozszerzyć nauki i zasady zupełnie przeciwne jego zasadom, równie jak jego spokojnemu i cichemu umysłowi, przeciwne wysokiemu charakterowi tego, który jest namiestnikiem Chrystusa, sługą Boga pokoju i ojcem chrześcijan katolików. Wzbudzają oni słowem i pismem nadzieje i życzenia, przechodzące w spomniane granice.

Papież jest pewnym, że podobna reforma nigdy dobrego przyjęcia nie spotka. Łatwiéj jednak wyobrazić sobie jak opisać wielkość boleści, jaką był dotkniętym Ojciec Swięty, dowiedziawszy się o mnóstwie niegodnych czynów na prowincyi, które w otwartéj sprzeczności zostają z wyrzeczonym przezeń słodkim wyrazem: Pokój. Powodem boleści były także dla Ojca Swiętego pewne zbiegowiska w niektórych miastach, pod pozorem braku zboża lub innych rzeczy, co nie mogło mieć miejsca bez niebezpieczeństwa wielu prywatnych własności. Jego Sw. nie chce wcale mięszać tych zbiegowisk z procesyami w Rzymie lub na prowincyi odbywanemi, dla podziękowania za otrzymane dobrodziejstwa... Boli to jednak niewypowiedzianie Jego Sw., gdy widzi jak prywatni lub szczególne miasta ponoszą wielkie wydatki dla urządzenia co dzień nowych uroczystości, gdy widzi jak rzemieślnicy rzucają robotę dla udziału w tych uroczystościach z wielką stratą swych rodzin, jak młodzież poświęcająca się naukom traci czas drogi, a lud spędza godziny tylko na rozrywce. Pierwszy

rok nowego pontyfikatu przeszedł, Ojciec Swięty miał dość sposobności poznać przywiązanie i miłość swego ukochanego ludu. Teraz prosi o nowy dowód tych nieocenionych uczuć. Pierwszy dowód ma w części opierać się na tém, by położono koniec zbieraniom się i demonstracyom, które dotąd z pierwszego lepszego powodu robiono; do czego już teraz potrzeba żądać pozwolenia; drugi dowód zależy na tém, że lud pozostanie w tém spokojnem usposobieniu i zamiłowaniu porządku, które stanowią sławę kraju. Takiem jest życzenie, wola Jego Sw. silnie jest przekonanym, że to proste objawienie jego uczuć wystarczy dla całéj ludności a szczególniéj dla mieszkańców jego ukochanego miasta Rzymu i że równie z rozkazami szanowanemi będą. Dan w Sekretarjacie Stanu 22 czerwca 1847 roku (podpisano), kardynał Gizzi.

— *Konstantynopol* 16 *Czerwca.* —

Sądzą, że kwestya grecka stanowczo będzie załatwioną za dwa lub trzy tygodnie.

W tym tygodniu poseł belgijski pan baron de Behr, został na nadbrzeżu Bujukdere mocno znieważonym przez służącego jakiegoś armeńczyka, siostrzeńca dyrektora mennicy, na rozkaz i w obecności tegoż armeńczyka, który poróżnił się z posłem. Porta, która dowiodła jak umie cenić prawo posłów zapewne bez wahania da panu Behr zadość uczynienie, którego on żąda; pan Behr groził wzięciem paszportów jeżeli to zadość uczynienie natychmiast nie nastąpi.

Korespondent dziennika *Morning Chronicle* pisze z Alexandryi, że istotnym celem podróży Mehmed-Alego do wód włoskich jest spotkanie się z królem Ludwikiem Filipem, w którem z miast francuskich gdzie wice-król myśli się udać incognito. Korespondent na tém swe rozumowanie opiera, że wice król niechciał jasno wytłomaczyć konsulowi angielskiemu celu swéj podróży, ani też powiedzieć jak długo w stolicy będzie nieobecnym. *Morning Chronicle* tém bardziéj się dziwi téj serdeczności Mechmed-Alego dla króla Francuzów, ponieważ niedawno rząd francuski widocznie ubliżył Mehmed-Alemu, pozwalając by zwłoki jego wnuka przewiezione zostały do Alexandryi na zwyczajnym parostatku. Zdaje się, że rodzina wice-króla żywo uczuła ten brak względów ze strony rządu francuzkiego, szczególniéj porównywając postępowanie angielskiego konsula, który w czasie podróży Ibrahima Paszy do Anglii, wysłał naprzeciw niego najlepszy parostatek marynarki angielskiéj *Królowa Victoria.*

W końcu maja 400 pielgrzymów algierskich wracających z Mekki rozbiło się u brzegów Kandyi, 233 ludzi utonęło a 167 pływając do brzegu się dostali, tam przyjęli ich mieszkańcy i wspierali, dopóki konsul francuzki i pasza z Kanea nie dali im pomocy. Na pierwszą wiadomość o tém nieszczęściu rząd francuzki posłał do Kanea okręt, który zabrał nieszczęśliwych i przywiózł do Pireus, gdzie kwarantannę odbyli. Jak tylko rozbitki opuścili lazaret natychmiast parostatkiem *Triton* odpłynęli do Tulonu by ztamtąd dostali się do Algieru. W czasie ich obecności w Pirei, król i królowa greccy raczyli tych pielgrzymów odwiedzić i zostawili im 1000 piastrów wsparcia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do dnia* 19 *Lipca.*

Leśniowska Berta ob., Swolkien Rudolf, z Galicyi; -- Szymonowicz Wincenty, Teleżyńska Zofia ob., z Polski; -- Günther Teodor ob., Behrens Chrystyan, Catargion Aga, Wollmann obywatelka, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wichrański Jan, Wróblewski Stefan, Małachowska Marya hr., do Polski; -- Edersheim Alfred, Herwarth Agnieszka, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 3525.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek zgłoszenia się P. Wilchelminy Zawadzińskiéj w imieniu własném tudzież Julii Maryi dwojga imion córki, Władysława Szczepana, Wojciecha Stanisława, i Kazimierza Władysława, trzech synów ś. p. Karola Zawadzińskiego działającéj, o przyznanie spadku po tymże pozostałego w ruchomym i nieruchomym majątku a w szczególności co do summy złp. 2000 na kamienicy pod L. 203 w gminie II. hypotecznie zabezpieczonéj. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora na zasadzie Art. 12 ustawy Hyp. z r. 1844 wzywa mogących mieć prawa do pomienionego spadku, aby takowe w terminie miesięcy 3ch zaprodukowali, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu spadek zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 5 Czerwca 1847 roku.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*
(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 4088.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wyniesionéj przez Wojciecha Jelenia w imieniu Wiktoryi Pałkowéj i Wincentego wolnego opiekuna małoletniego Franciszka Oczkowskiego dzieci ś. p. Maryanny Oczkowskiéj, o przyznanie im spadku po tejże pozostałego, a mianowicie, *a*) 17 zagonów czteroskibowych gruntu w Obwodzie Miasta Chrzanowa w miejscu zwaném pod Zurawcem poło-

żonych, *b*) 4 zagony czteroskibowe gruntu tamże za kapliczką położonego, *c*) łąki tamże nad rzeką Chechło pod Resportową leżącej, i *d*) łąki podobnie przy Chrzanowie w miejscu zwaném Krzywda położonéj; Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawa do pomienionego spadku aby takowe w terminie miesięcy trzech przedstawili, po upływie bowiem tego okresu, spadek zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 25 Czerwca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(1r.) Z. Sekretarz P *Burzyński.*

Pisarz Ces. Król. Trybunału
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Star. Abrachama Ehrenpreisa kupca na Kazimierzu pod L. 115 w Krakowie zamieszkałego, jako wierzyciela Pana Felixa Patzaka summy złp. 1800 z procentami i kosztami, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną w drodze działu kamienica pod L. 381/2 w gminie III. przy Placu Szczepańskim w Krakowie stojąca, na wschód z kamienicą pod L. 380 P. Dymitrowéj i z tyłami kamienicy N. 370 Pani Domański, na południe z kamienicą Nro 369 P. Jankowskiéj, na północ z ulicą Żydowską, a na zachód z Placem Szczepańskim granicząca, do sukcessorów ś. p. Karola Patzaka to jest: Pani Anny z Patzaków Friebenowy, tudzież P. Maryanny z Patzaków Jaroszewskiéj, oraz P. Jana Patzaka, nakoniec P. Felixa Patzaka należąca:

Cena szacunkowa i warunki licytacyi powyższéj realności Wyrokiem Trybunału M. Krakowa z d. 26 Sierpnia 1846 r. w I. Instancyi i z d. 7 Października t. r. oraz z d. 4 Listopada 1846 r. na drodze Appellacyi zapadłemi którémi zarazem dano miejsce działowi majątku po ś. p. Karolu Patzaku pozostałego a następnie sprzedaży realności pod L. 381/2 ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy pod L. 381/2 w gminie III. przy Placu Szczepańskim sytuowanéj, stósownie do aktu oszacowania z 1834 r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 54,089 złp. 12 gro. która w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do 2/3 części to jest do summy złp. 36,059 gro. 22 zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* 1/10 część summy szacunkowéj to jest kwotę złp. 5408 gro. 29 od składania jedynie którego sukcesorowie ś. p. Karola Patzaka są wolni.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego a to po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego.

4) Równie nabywca zapłacić będzie obowiązany podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały stosownie do przepisów prawa, tudzież opłacać będzie procent 5/100 od daty nabycia, od Widerkauffów przy realności pozostających się nie czekając skutków klassyfikacyi.

5) Wypłaty warunkiem 2, 3 i 4 licytacyi wyrażone nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztująca zaś cena szacunkowa pozostanie przy realności z obowiązkiem płacenia procentów po 5/100 aż do wypłaty takowéj za assygnacyami Sądowemi po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego i działu.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku nabywca utraci *vadium* na korzyść sprzedaż takową popierającego, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego a nigdy na korzyść ogłoszoną będzie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o 1/8 część ceny wylicytowanej więcéj zaofiarował, takową obowiązany jest złożyć w Depozyt Sądowy, i dopełnić formalności w tym względzie prawem przepisanych.

8) Po dopełnieniu warunku 2, 3 i 4 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należéć będą z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi Ces. Król. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10téj rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy Głównym rynku w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 28 Września		
2. na dzień 29 Października	}	1847 r.
3. na dzień 30 Listopada		

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 13 Lipca 1847 r.

Widerakiewicz.

W dniu 22 b. m. i r. od godziny 11 z rana, w rynku Miasta Chrzanów, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą: lichtarze mosiężne, naczynia miedziane, cynowe, i żelazne, zegary scienne, skóry wyprawne, przyodziew męzka i żeńska, szkło, i t. p. sprzęty domowe gospodarcze. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Chrzanów d. 17 Lipca 1847 r.

F. *Borelowski* C. K. Kom. Sąd.